

**Oświadczenie złożone
przez senatora Grzegorza Wojciechowskiego
na 26. posiedzeniu Senatu
w dniu 5 lutego 2009 r.**

Oświadczenie skierowane do prezesa Rady Ministrów Donalda Tuska

Panie Premierze!

Zwracam się do Pana Premiera w sprawie, w której już interweniowałem i prowadziłem korespondencję z ministrem sprawiedliwości, a która dotyczy wyjaśnienia nieprawidłowości w postępowaniu sądowym i komorniczym. Oświadczam, że udzielona mi przez ministra sprawiedliwości odpowiedź (z dnia 22.10.08, znak pisma DWOiP-IV-0700-35/08, oraz z dnia 7.01.09, znak pisma DWOiP-IV-0700-52/08; BM-1-0700-669/08) jest, delikatnie mówiąc, niesatysfakcjonująca, a mówiąc wprost, lekceważąca. Potwierdzeniem lekceważącego stosunku ministra jest nie tylko przedmiotowe traktowanie tej sprawy, ale i brak odpowiedzi na kolejne pisma złożone w tej sprawie w dniu 18 grudnia 2008 r.

Skargi trzech poszkodowanych wskazują na rażące nadużycie prawa, którego się dopuszczono w stosunku do nich. Przypomnę tylko zasadnicze fakty. Pierwsza skarga dotyczy zlicytowania przez komornika ciągnika wartego około 20 tysięcy zł za kwotę 2 tysięcy zł, którego nabywcą okazała się osoba zatrudniona w biurze komornika. Druga - zlicytowania całego majątku, tj. gospodarstwa rolnego o powierzchni 13 ha wraz z budynkami, niewspółmiernie do zadłużenia. W trzecim przypadku komornik przyjął zaniżoną wycenę rzeczoznawcy i zlicytował rodzinny dom i ruchomości. Wszystkie te zarzuty znajdują potwierdzenie w przedstawionych przez poszkodowanych dokumentach.

Dlaczego minister sprawiedliwości w ogóle nie przyjmuje podnoszonych argumentów i nawet ich nie próbuje rozważać, tylko z założenia je odrzuca? Udzielone odpowiedzi mają charakter schematyczny i pojawiają się w nich te same sformułowania, co po raz kolejny potwierdza lekceważenie sprawy. Pozwolę sobie przytoczyć kilka przykładów z dotychczas udzielonych mi odpowiedzi. Otóż chociaż pytałem, dlaczego komornik nie sprzedał przedmiotowego ciągnika rolniczego na złom - mogąc uzyskać w ten sposób znacznie wyższą kwotę - skoro pojazd (według opinii biegłego) był w złym stanie technicznym, to w odpowiedzi z ministerstwa ten fakt w ogóle został pominięty. Pominięto również fakt błędnej wyceny. Z przekazanych dokumentów sprawy wynika, iż wycenie został poddany ciągnik o innej nazwie. Poza tym sposób przeprowadzenia wyceny nasuwa zasadne wątpliwości co do tego, czy powołany biegły sądowy techniki samochodowej posiadał niezbędną wiedzę do sporządzenia przedmiotowej wyceny ciągnika rolniczego. Opinia biegłego określająca szacunkową wartość rynkową ciągnika nie zawiera wielu istotnych elementów, takich jak np. typ i moc silnika oraz innych podstawowych parametrów silnika, istotnych przy szacowaniu wartości ciągnika; opinia ta nie zawiera także opisu układu napędowego, jezdnego oraz układów agregowania (rodzaju i typu podnośników narzędzi, WOM, hydrauliki zewnętrznej itd.). Biegły w swojej opinii dokładnie opisuje natomiast stan karoserii, której ciągnik rolniczy - ani ten, ani żaden inny - w ogóle nie posiada. Tak więc z opisu przedstawionego przez biegłego jednoznacznie wynika, iż nie zapoznał się on z układami istotnymi dla ciągnika rolniczego. Reasumując, biegły w swojej opinii więcej podejrzewa niż stwierdza, a przecież jego zadanie polega na fachowym i dokładnym stwierdzeniu stanu technicznego ciągnika rolniczego. Dlaczego zatem opinia ta, pomimo tak rażących błędów, nie budzi żadnych zastrzeżeń?

Prosiłem również o dostarczenie przykładów transakcji, z których korzystał biegły, ustalając cenę przedmiotowego ciągnika w swojej opinii, oraz o podanie metody wyceny zastosowanej przez tego biegłego. Niestety po raz kolejny nie uzyskałem odpowiedzi. W związku z wystąpieniem tak elementarnych błędów i braków w opinii biegłego nasuwa się kolejne

pytanie: czy powołany biegły był specjalistą? Na to również nie uzyskałem odpowiedzi od pana ministra.

Poza tym pan minister i podlegli mu urzędnicy w ogóle nie widzą żadnego problemu w tym, że nabywcą ciągnika okazał się pracownik kancelarii komorniczej, a zaraz po nabyciu tego pojazdu po prostu go odsprzedał. Czy nie wskazuje to na ewidentne nadużycie i czy nie jest zasadne podejrzenie, iż nabycie miało charakter spekulacyjny? Dlaczego ta sprawa nie została zbadana? Poza tym dlaczego nikt nie zauważył, że był to jedyny ciągnik w gospodarstwie, w związku z czym nie powinien zostać zajęty i zlicytowany?

W tym stanie rzeczy, wobec oczywistych podejrzeń nadużycia prawa przez komornika, powoływanie się na niezawisłość sądu i brak możliwości działania ze strony pana ministra sprawiedliwości jest niezrozumiałe. Zwracam uwagę Pana Premiera na fakt, że pan minister jest również prokuratorem generalnym RP i w sytuacji podejrzenia zaistnienia przestępstwa powinien działać z urzędu, a w tej sprawie to podejrzenie wydaje się oczywiste. Potwierdzeniem zaniechania tych działań jest fakt, iż dopiero w styczniu br. Departament Wykonania Orzeczeń i Probacji Ministerstwa Sprawiedliwości wystąpił o nadesłanie akt postępowania prowadzonego w sprawie pana J. S. w celu ich wszechstronnej analizy w ramach posiadanych kompetencji (zgodnie z informacją z pisma z dnia 7.01.09 r.), a sprawa jest znana panu ministrowi przynajmniej od października ubiegłego roku (moje pismo w tej sprawie do ministra sprawiedliwości z 7.10.08 r.). Z czego wynika aż taka opieszałość w działaniach urzędników resortu sprawiedliwości?

Panie Premierze, bardzo proszę o wyjaśnienie. Nie chodzi tu o rzetelność skierowanych do mnie odpowiedzi, ale o znacznie poważniejszą sprawę - o rzetelność działań ministra sprawiedliwości w stosunku do obywateli w przypadkach, gdy istnieją zasadne podejrzenia naruszenia prawa, a pokrzywdzeni ludzie nie są w stanie dojść swoich praw. Czy tak funkcjonujące instytucje państwowe nie budzą obaw i wątpliwości Pana Premiera? Czy nasz kraj ma być państwem, w którym nie szanuje się ludzi i w którym są łamane podstawowe prawa obywateli?

*Z poważaniem
Grzegorz Wojciechowski*